

Michael Jackson a rasistowska Ameryka

17 sierpnia 2009

25 czerwca czarny megagwiazdor i ikona muzyki Michael Jackson zmarł w swoim domu w Los Angeles. „Król popu”, jak od dziesięcioleci go nazywano, był jednym z najlepiej się sprzedających muzyków wszech czasów i był bardzo popularny na całym świecie. Po jego śmierci odbywały się spontaniczne zgromadzenia jego fanów tańczących do jego muzyki na Harlemie, wykonujących „chód księżycowy” i oddających mu hołd nawet w Meksyku, Hongkongu i Paryżu. Mer Rio de Janeiro zapowiedział wzniesienie pomnika Michaela Jacksona w slamsach, gdzie nagrał on jeden z teledysków do piosenki pt. „Oni nie troszczą się o nas”. W Algierze setki piosenkarzy i tancerzy z całego kontynentu afrykańskiego wykonały piosenkę zespołu „Jackson 5” pt. „Wińcie o to boogie”.

Tragiczne w śmierci Jacksona jest to, że u szczytu kariery muzycznej został doprowadzony na skraj zniszczenia przez okrutnie rasistowskie i purytańskie polowanie na czarownice, trwające przeszło dziesięciolecie. Masowa histeria, która biczowała Jacksona z powodu oskarżeń o „molestowanie dzieci”, była aktem oskarżenia naszego antyseksualnego, fanatycznego kapitalistycznego społeczeństwa, w którym dość być ekscentryczną czarną sławą, by państwo próbowało ją w coś wrobić. Wprawiająca w osłupienie obłuda burżuazyjnych mediów – które za życia Jacksona szczuły na niego i robiły z niego „pedofila”, nawet gdy został uniewinniony z wszystkich zarzutów, a po śmierci obfitowały w pochlebstwa i hołdy – została ujęta przez artykuł w „Los Angeles Times” (27 czerwca):

„Tabloidy, które bezlitośnie w niego waliły, przezywając go «Szurnięty Jacko» z powodu jego niestałości zachowania, coraz bardziej dziwnego wyglądu i oskarżeń o molestowanie dzieci,

nagle stały się niepohamowane w wychwalaniu go jako człowieka, «który dał swą muzykę miliardom ludzi»."

OFIARA RASISTOWSKIEJ WENDETTY

Michael Jackson przez całą swą mocno nagłaśnianą karierę – która zaczęła się, gdy jako zaledwie jedenastoletni wokalista zespołu „Jackson 5” nagrywał dla wytwórni Motown Records – przez solową karierę autora piosenek, muzyka i wykonawcy aż do śmierci w wieku 50 lat był znany nie tylko ze swego talentu i wszechstronności, ale także z rzucania wyzwania tożsamości i rasowej, i seksualnej. Jackson, kontynuujący drogę innych „mieszających” artystów, takich jak Chuck Berry – który jako jeden z pierwszych występował dla wielorasowej publiczności – był znany z przełamywania barier rasowych i był pierwszym czarnym artystą, któremu MTV poświęciła dużą uwagę.

Jednak niewybaczalną barierą rasową, jaką usiłował przełamać, był jego wygląd. Czy to z powodu nabytego bielactwa, czy rozjaśniania skóry, faktem jest, że jego stopniowe „wybielanie” i operacje plastyczne nie pomogły uczynić go mniej czarnym w oczach rasistowskiej Ameryki – co jest potwierdzeniem chorej, rasistowskiej, kastowej natury ucisku Czarnych. Żadne skarby świata, żadne zmiany w „rasowym” wyglądzie nigdy nie mogą zmienić faktu, że jeśli się urodziłeś czarny, kapitalistyczna Ameryka z pewnością będzie próbowała pokazać ci twoje miejsce. W kraju, gdzie rezultatem ideologii rasowej „czystości” białych supremacjonistów stała się reguła „jednej kropli murzyńskiej krwi”, fizyczna transformacja Jacksona stała się transgresją, której burżuazyjne media i „opinia publiczna” nie puszczały mu płazem.

Wśród Czarnych jest prawdziwe przywiązanie do kogoś, kto – niezależnie, co uczynił – zawsze musiał odpowiadać oczekiwaniom naszego społeczeństwa co do tego, jak Czarny powinien wyglądać, jak się zachowywać i z kim spać. Nawet po śmierci wciąż jest obrzucany błotem ten ogromnie utalentowany i idiosynkratyczny człowiek, a większość Czarnych wyzywająco

staje w jego obronie. W ostatnich tygodniach nierzadkie było pytanie przez komentatorów telewizyjnych i radiowych, dlaczego Czarni zdają się utożsamiać z Michaeliem Jacksonem, skoro „wyglądał jak biały”. Bill Ó Reilly, komentator Fox News, obmierzły fanatyk, w swym programie „Czynnik Ó Reilly’ego” złorzeczył przeciwko Czarnym postrzegającym Jacksona jako swojego, podczas gdy wyglądał on na białego i „zdecydował mieć białe dzieci”. Styl Ó Reilly’ego jest czystym, zajadłym, nieprzefiltrowanym wyrazem amerykańskiej psychiki burżuazyjnej.

RASA I SEKS W AMERYCE

Jak stwierdziliśmy w naszym artykule „Powstrzymać vendettę przeciwko Michaelowi Jacksonowi!” (WV nr 818, 23 stycznia 2004 r.): „Sprawa Jacksona przedstawia sobą połączenie jawnego antygejowskiego fanatyzmu, reakcyjnego wymuszanego przez państwo stygmatyzowania seksu międzypokoleniowego oraz uprzedzeń rasowych”. Intensywna dyskredytacja Michaela Jacksona służyła burżuazyjnemu celowi rozniecania hysterii w kwestiach rasowych i seksualnych, która jest aż nazbyt powszechna w kraju, gdzie Czarni (sławni lub nie) są często skazywani pod fałszywymi zarzutami dotyczącymi seksu. W 1913 r. czarny bokser Jack Johnson został aresztowany, ponieważ twierdzono, że jego stosunki z białymi kobietami naruszają ustawę Manna przeciwko przewożeniu kobiet przez granice stanów dla „celów niemoralnych”. W 1960 r. czarny artysta rockandrollowy Chuck Berry został również na mocy ustawy Manna skazany za przewożenie niepełnoletniej dziewczyny przez granice stanowe. Później piosenkarz rhythm and bluesowy R. Kelly był ciągany po sądach pod zarzutami wiążącymi się z seksem. Szaleństwo w sprawie czarnej męskiej seksualności jest powszechnym wątkiem w amerykańskiej kulturze, od dawna wykorzystywanym jako usprawiedliwienie dla linczów i terroru.

Wiele czarnych figur z establiszmentu, które normalnie nie zajmowałyby się sporną kwestią seksu, poczuło się zmuszonych wystąpić w obronie Jacksona. W dzień po jego śmierci czarni

deputowani Jesse Jackson (młodszy) i Diane Watson poprosili w Izbie Reprezentantów o minutę milczenia ku jego pamięci, przeciwko czemu co najmniej jeden kongresman burzliwie protestował. Kiedy demokratyczna deputowana Sheila Jackson Lee zaproponowała rezolucję mówiącą o Jacksonie jako o „amerykańskiej legendzie, światowej ikonie muzyki i dobroczynności”, została ona pospiesznie ubita przez przewodniczącą Izby Nancy Pelosi ku uciesze republikańskiego kongresmana Petera Kinga. King haniebnie określił relacjonowanie śmierci Jacksona przez media jako „orgię” i złorzeczył przeciwko pewnemu „pedofilskiemu” i „perwersyjnemu” filmowi o Jacksonie na YouTube.

Michael Jackson był ofiarą zdeprawowanego porządku społecznego ze zdegenerowanym i okrutnym poczuciem „moralności”. A wszyscy ci politycy – czarni czy biali, demokratyczni czy republikańscy – są wiernymi obrońcami tegoż porządku społecznego, to jest amerykańskiego kapitalizmu.

PURYTAŃSKIE WARTOŚCI AMERYKI

Gdy dwukrotnie Michael Jackson był ciągnany po sądach z powodu oskarżeń o wykorzystywanie seksualne dzieci, my broniliśmy go w czasie jego prawnych rozpraw i nieszczęść. Sprawy te opierały się na pogłoskach, sprzecznych zeznaniach i braku dowodów rzeczowych. Jak oświadczyliśmy w artykule pt. „Michael Jackson pokonuje rasistowską, antyseksualną vendettę” (WV nr 851, 8 lipca 2005 r.):

„Jackson wytrwale utrzymuje, że był aseksualny w swych stosunkach z chłopcami, co jest z pewnością możliwe – ale dla nas to jest bez znaczenia. Vendetta państwa przeciw Jacksonowi opierała się na antyseksualnych ustawach, którym przeciwstawiamy się co do zasady. (...) Seks jest naturalną czynnością dla ludzi – nawet dzieci. Sądzymy, że w każdym wypadku relacji seksualnych przewodnią zasadą powinna być efektywna zgoda, niezależnie od wieku, płci czy rasy. To znaczy, jeśli osoby, których to dotyczy, mają efektywną wiedzę

i pragnienie czynienia tego, co jest ich wolą, to sprawa powinna być skończona. Przeciwstawiamy się arbitralnemu i reakcyjnemu wkraczaniu państwa w takie intymne sprawy”.

Nasza wytrwała obrona prywatności i wolności seksualnej, w ogóle jako takich i w szczególności w sprawie Michaela Jacksona, sprowadziła na nas pogardę liberałów i lewicy reformistycznej, która z radością wciela się w rolę „policji moralności”, gdy w grę wchodzi sprawy seksu. Najskrajniejszym wyrazem tego było wykluczenie naszych niemieckich towarzyszy z konferencji zatytułowanej „Dni socjalizmu”, przeprowadzanej przez Socjalistyczną Alternatywę „Naprzód” (SAV), siostrzaną grupę amerykańskiej Alternatywy Socjalistycznej, które obie są stowarzyszone z Komitetem dla Międzynarodówki Pracowniczej Petera Taaffe’a. (Patrz: „Niemieccy taaffowcy wykluczają obrońców Michaela Jacksona”, WV nr 847, 29 kwietnia 2005 r.) Dla taaffowców wszystko, co nie zgadza się szowinistycznymi i represyjnymi wartościami społeczeństwa burżuazyjnego, zasługuje na cenzurę polityczną. Co oburzające, taaffowcy oczerniali nasze stanowisko wobec sprawy Michaela Jacksona jako „obronę gwałcicieli” i „relatywizację wykorzystywania dzieci”! Czy to explicite, czy implicite większość lewicy była szczęśliwa, wskakując w sprawie Jacksona na platformę: „dziwny – znaczy winny”, demonstrując w ten sposób swe poparcie dla pruderyjnej burżuazyjnej moralności i swą fundamentalną lojalność wobec obecnego porządku społecznego.

Życie seksualne Michaela Jacksona nie było niczyją sprawą, tylko jego. Jednak tak jak niezliczeni ludzie, napiętnowani jako „przestępcy seksualni” w naszym kraju, którzy nie popełnili żadnej zbrodni i nikogo nie skrzywdzili, a jednak ich życie zostało zamienione w piekło przez burżuazyjne prawa i medialną histerię, Jackson musiał przeciwstawiać się usiłowaniom burżuazji posłania go do więzienia za wykroczenie poza normy naszego społeczeństwa. Dziś, po jego śmierci, media są przepełnione dyskusjami o jego finansach, opiece nad jego dziećmi oraz rewizji w biurze jego lekarza jako podejrzanego o

jego zabójstwo.

Czarny demokrata Al Sharpton jest politycznym oszustem, który specjalizuje się w kanalizowaniu gniewu Czarnych przeciwko rasistowskiej niesprawiedliwości w poparciu dla kapitalistycznej Partii Demokratycznej. Jednak na wspólnym, wylewnym i emocjonalnym upamiętnieniu Jacksona miał chwilę uczciwości, oświadczając:

„Chcę, żeby jego troje dzieci wiedziało, że w waszym tacie nie było nic dziwnego. Dziwne było to, z czym wasz tata musiał się zmagać”.

Fakt, że bardzo utalentowany Michael Jackson był jednym z największych w świecie rozrywki źródeł skandali i ataków, nie był oskarżeniem tego, co robił, lecz chorego społeczeństwa, w którym żył.

Źródło oryginalne: „Workers Vanguard” nr 940 (31.07.2009)

Źródło polskie: [Centrum Niezależnych Mediów Polska](#)